

GAZETKA FESTIWALOWA

IV Rybnicki Dziecięcy Festiwal Teatralny „Przestrzeń Wyobraźni”

6-7 kwietnia 2016

OD REDAKCJI

Jesteśmy uczennicami klasy humanistyczno-dziennikarskiej w V Liceum Ogólnokształcącym z Oddziałami Integracyjnymi im. Jerzego Kukuczki w Rybniku. Uczęszczamy także na koło dziennikarskie. Gazetka Festiwalowa, którą oddajemy w Wasze ręce, zawiera recenzje spektakli i wywiady. Bardzo dziękujemy organizatorom za zaproszenie na Festiwal "Przestrzeń Wyobraźni" do Teatru Ziemi Rybnickiej i 2 dni pełne wrażeń!

O FESTIWALU [wyciąg z regulaminu]

Motto: Wyobraźnia jest początkiem tworzenia. Wyobrażasz sobie to, czego pragniesz, chcesz tego, co sobie wyobraziłeś, i w końcu tworzysz to, czego chcesz. /George Bernard Shaw/

Festiwal adresowany jest do amatorskich teatrów dziecięcych, działających w placówkach kultury, oświatowo-wychowawczych, stowarzyszeniach i innych w całym kraju. Jego celem jest prezentacja dorobku artystycznego i wspólna wymiana doświadczeń między dziecięcymi zespołami teatralnymi. Uczestnicy mogą prezentować różnorodne formy teatralne, a ich spektakle ocenia komisja artystyczna składająca się ze specjalistów w dziedzinie teatru. Prezentacje konkursowe mają charakter otwarty dla publiczności.

Organizatorami imprezy są: Teatr Ziemi Rybnickiej, MDK w Rybniku, Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „IZART”, DK w Rybniku-Boguszowicach.

ZAWARTOŚĆ GAZETKI

RECENZJE

„A niech to Gęś kopnie” Teatr „Fik-Mik” z Rybnika-Boguszowic	6
„Chory kotek” Dziecięcy Teatr „Bajdurek” z Rzeszowa.....	9
„Dziewczynka z zapałkami” Teatr Lalkowy „Bajki i Baśni” z Bielska-Białej.....	11
„Maestro Mistyfeles” Dziecięcy Teatr „Bajdurek” z Rzeszowa.....	10
„Mama – nic” Teatr „Fika” ze Świerklan.....	5
„Marzenia Tomaszka” Teatr „Bambino” z Sosnowca.....	8
„My się nie wstydzimy...” Teatr 534 z Kędzierzyna-Koźła.....	5
„O generale Basie i szeregowych ósemkach” Teatr Alis z Wrocławia.....	10
„Pan Walizka” Teatr „Pierrot” ze Świdnicy.....	11
„Podwórkowe opowieści” Teatr na Cztery Łapy z Markłowic.....	4
„Przyjaciel” Teatr Flug z Kędzierzyna-Koźła.....	7
„Sejdzio i Szejpian” Teatr „Zaczarowana Chata” z Rud Raciborskich.....	3
„Sztuka latania” Teatr „Świetlik” z Czerwionki-Leszczyn i Lysek.....	5
„Urodziny w Nigdylandii” Teatr Miodzio z Raciborza.....	3

WYWIADY

Jurorzy festiwalu.....	12
Teatr „Alis”.....	10
Teatr „Bambino”.....	8
Teatr „Fik-Mik”.....	7
Teatr „Flug”.....	8
Teatr „Zaczarowana Chata”.....	3

WERDYKT JURY	13
---------------------------	----

SKŁAD ZESPOŁU REDAKCYJNEGO	15
---	----

Urodziny w Nigdylandii, czyli jak z niczego zrobić coś

W pierwszej części prezentacji konkursowych IV Rybnickiego Dziecięcego Festiwalu Teatralnego „Przestrzeń Wyobraźni” zaistniał Teatr „Miodzio” i „Małe Miodzio” w spektaklu pod tytułem „Urodziny w Nigdylandii”. Występ ten przedstawiał historię Małego Kota, który bardzo chciał znaleźć swoje miejsce na ziemi i swoją mamę. W przedstawieniu tym było bardzo dużo zwrotów akcji i zmian scenerii. Widowisko to miało na celu pokazanie nam, że czasem ważniejsza od więzów krwi jest miłość tego, pod którego skrzydłami się znajdujemy. Gra aktorska była niezwykle ciekawa, a momentami nawet brawurowa. Widać było ogromną wyobraźnię reżysera, jak i występujących. Scenariusz okazał się być bardzo oryginalny i nietuzinkowy. Dekoracje były doskonale dobrane do akcji. Efekty specjalne, zaprezentowane przez młodych aktorów, zdecydowanie pogłębiały zainteresowanie występem. Sądzę, że warto obejrzeć ten spektakl!

/Anna Modrzejewska/

Czarujący spektakl Teatru „Zaczarowana Chata”

Zdecydowanie najoryginalniejszym spektaklem festiwalu był „Sejdzio i Szejpian” Teatru „Zaczarowana Chata” z Rud Raciborskich. W przedstawieniu brały udział tylko trzy osoby. Jedna z nich nie była widoczna na scenie, natomiast dwie pozostałe kontrolowały ruch Lalek i wcielały się w bajkowe postacie. Treść sztuki była bardzo obszerna. Jednak wydaje nam się, że to, co w niej najciekawsze, to fakt, iż wszystkie lalki, przebrania oraz rekwizyty zostały wykonane własnoręcznie przez same aktorki. Również dźwięki i muzyka były wykonywane na żywo, poza sceną. Naszym zdaniem właśnie ta oryginalność daje już dużą przewagę nad innymi. Interesujące jest też to, że trzy wspomniane wcześniej osoby tworzą cały teatr i są odpowiedzialne za swoje spektakle od deski do deski. Posiadamy takie informacje, gdyż jedna z nich- Yasmeen- jest naszą koleżanką z klasy, a Teatr „Zaczarowana Chata” to dzieło niesamowitych kobiet: jej mamy, siostry i samej Yasmeen.

/Adriana Grędziszewska, Paulina Mura/

Wywiad z aktorkami Teatru „Zaczarowana Chata”

Czy czujecie stres, występując na scenie?

Teatr: Moja siostra tak, bo grała na dużej scenie po raz pierwszy. Natomiast ja już grałam wcześniej, ale wiadomo, jakiś tam element stresu jest. Trochę się człowiek stresuje. Jednak wiedziałam, że, jak znam tekst, wiem, jak to zrobić. Jesteśmy po próbach, także nie było problemu.

Macie jeszcze jakieś inne sztuki?

T: Tak, mamy. Jedna sztuka jest już na ukończeniu, a druga jest w połowie, bo to jest duży kawałek pracy: i merytorycznej, żeby treść była sensowna, i plastycznej, bo ta strona też musi być zaakcentowana. W końcu teatr to jest wszystko: i muzyka, i treść, i obraz. Nie można tego podzielić, jako całość się to traktuje. Nasza najnowsza sztuka będzie zarówno muzyczna, jak i lalkowa, dotycząca tematów muzycznych, na bazie życiorysu Haendla. Będzie ona opowiadała o całej epoce baroku.

Kto wykonuje scenografię?

T: Wszystkie wykonujemy. To się rodzi wspólnie. Wszystko jest ręcznie robione.

Skąd w ogóle pomysł na taki rodzaj teatru?

T: Łączenie z teatrem takiej formy sztuki, bo – wiadomo – lalka jest sztuką plastyczną, to kolejny sposób, żeby uniknąć klasycznego schematu teatru, że jest aktor, że jest scena... I skoro ta historia jest legenda i bajką, to wiadomo, musiały być bajkowe postacie.

Dziękujemy bardzo za poświęcenie nam swojego czasu i rozmowę. Życzymy sukcesów!

T: My również dziękujemy.

Rozmawiały: Adriana Grędziszewska, Paulina Mura

Do kogo powinno należeć podwórko?

Od zawsze dzieciaki kłócą się, do kogo powinno należeć podwórko. Do dziewczyn czy jednak do chłopców? Ten odwieczny problem poruszył w swoim spektaklu „**Podwórkowe opowieści**” Teatr Na Cztery Łapy. Tytułowe podwórko było podzielone na scenie na tak zwane dwa obozy, obóz dziewczyn i chłopców. Wybuchały między nimi kłótnie i spory. W trakcie rozmów aktorzy recytowali wiersze Adama Mickiewicza, co wywołało ogromny podziw wśród obserwujących ten spektakl. W końcu bohaterowie doszli do konkluzji, że przecież podwórko jest duże i najlepiej będzie, jeśli obie grupy będą bawić się razem. Jest to bardzo wartościowa lekcja, ponieważ obie strony mogą się wiele od siebie nauczyć i zawrzeć wspaniałe przyjaźnie, niekiedy na całe życie. Wymagający scenariusz, ciekawa scenografia, dobrze przygotowani aktorzy, którzy sami świetnie się bawili na scenie, to atuty spektaklu. Każdy powinien choć raz w życiu zobaczyć przedstawienie tego typu, gdyż opowieść zawarta w nim świetnie wpływa na wyobraźnię młodych i przywołuje cudowne wspomnienia z dzieciństwa starszych odbiorców.

/Anna Modrzejewska/

Teatr wysokich lotów

„Musimy mieć odwagę marzyć(...)” to przesłanie spektaklu **„Sztuka latania”**. Pierwszego dnia festiwalu Teatr „Świetlik” zaprezentował sztukę, która ma symboliczne znaczenie i - naszym zdaniem - jej temat jest ponadczasowy. Opowiada ona o mewie o imieniu Jonatan, której marzeniem było latanie. Jonatan spotkał się z brakiem akceptacji w stadzie, dla którego marzenia nie miały prawa bytu w życiu codziennym. Pomimo licznych załamania i wątpliwości Jon nie dał za wygraną i osiągnął swój cel. Według nas historia ta została pokazana po to, aby nauczyć nas, że warto ryzykować, mieć odwagę wznosić się ponad przeciętność, "latać". Aktorzy rewelacyjnie oddali emocje swoich bohaterów, byli bardzo przekonujący, a główny bohater- Jon, bardzo realistycznie pokazał, jak zachowują się osoby odrzucone przez społeczeństwo. Scenografia była minimalistyczna, co podkreśliło najważniejszy aspekt, czyli słowo. Spektakl uważamy za warty obejrzenia. Polecamy go zarówno dorosłym, jak i młodszym widzom.

/Adriana Grędziszewska, Paulina Mura/

Gdzie jest moja mama?

Pierwszy dzień prezentacji konkursowych zakończył się spektaklem **„Mama – nic”** w wykonaniu Teatru „Fika” ze Świerklan. Scenografia była dosyć ciekawa. Na scenie za aktorami znajdowała się duża płachta, która zrobiła na mnie ogromne wrażenie, ponieważ były na niej pokazywane różne miejsca akcji, a ponadto wykorzystywali ją aktorzy w czasie spektaklu, jako tzw. „teatr cienia”. Przedstawienie opowiada o dziewczynce - Magdalenie, która pewnego dnia wróciła do domu i nie zastała w nim swojej mamy. Dowiedziała się, że kupiła ona od dwóch pań lekarstwo „na starość”, dzięki któremu wszystkie jej problemy i kompleksy znikły, jednak przedawkowała i dosłownie zniknęła ze świata... Więcej Wam nie opowiem, ponieważ w spektaklu następuje zwrot akcji. Jest w nim trochę smutku, trochę radości. Myślę, że to przedstawienie daje wiele do myślenia i niesie przesłanie, że nie trzeba się zmieniać dla osób, które naprawdę nas kochają, bo one akceptują nas takimi, jacy jesteśmy.

/Magdalena Nawrat/

O tym jak wszyscy zostali blaznami

Występ Teatru 534 całkowicie wyróżniał się na tle innych przedstawień, bowiem miał swoje źródło w teatrze greckim. Zobaczyliśmy piękną interpretację tamtych czasów oraz wydarzenia pokazane z zupełnie innej strony. Młodzi aktorzy w spektaklu **„My się nie wstydzimy...”**

zawarli trzy oddzielne historie. Pierwsza ukazywała siłę kobiety, która, po tym, jak mąż królowej wyjechał i zostawił ją z samymi kobietami, jest zmuszona bronić się sama przed najeźdźcami chcącymi spustoszyć kraj. Wprowadza więc musztrę. Pokazuje nam to siłę kobiet, że najbardziej liczy się charakter. Kobiety zdobywają kolejne terytoria, aż na swojej drodze spotykają króla, którego nie zdołały pokonać nie dlatego, że brakło im sił, lecz dlatego, że po prostu je przechrzył. Zakończenie było bardzo ciekawe. Okazało się bowiem, że wojowniczkę zaprzestały walki, gdy zobaczyły ubrania. Tak właśnie pokonał je król, sprowadzając szaty. Zwieńczenie historii wywołało śmiech na widowni. Wydaje mi się, że właśnie o to chodziło Teatrowi 534, by ucieszyć widza, sprawić, by się śmiał. Z drugiej historii można było natomiast wynieść ciekawy wniosek. Rodzinie królewskiej brakowało służby, nie miał kto sprzątać i gotować, a do królestwa zbliżał się mężczyzna, z którym młoda księżniczka wiąże plany małżeńskie. Gdy jej rodzice chwytają się pracy, ona nie robi nic. Przyjazd króla wszystko zmienia. Małżeństwo twierdzi, że za porządek i dania odpowiedzialne są skrzaty, prawda jednak szybko wychodzi na jaw, a mężczyzna nie chce leniwej żony. Przedstawienie ukazuje, że wszyscy zasługują na szacunek, szczególnie rodzice, że nie można tak po prostu się z czegoś zwolnić. Podczas spektaklu można było się pośmiać, jednak to funkcja pouczająca była tu istotniejsza. Występ nosił tytuł: „My się nie wstydzimy...”, a czego? W ostatniej historii okazało się, że właśnie śmiechu. Aktorom nie przeszkadzało to, że ludzie się śmiali, mało tego, cieszyło ich to tak samo. Koniec przedstawienia mówi nam, że wszyscy jesteśmy błaznami, w każdym jest coś śmiesznego, coś, co można wyśmiać, może całe nasze życie jest jednym wielkim żartem i nie powinniśmy wszystkiego przyjmować tak bardzo serio. Spektakl był świetnie zagrany. Aktorzy tańczyli, wykonywali wielorakie figury, czasami nie było wiadomo, na co powinno zwrócić się uwagę. Myślę, że najważniejsze było jednak to, iż aktorska młodzież sprawiła ludziom radość, pokazała coś swojego, a za pomocą konwencji teatru greckiego ukazała także dzisiejszą rzeczywistość, nie wstydziała się na scenie być sobą i za to należy jej się największa nagroda.

/Weronika Żyła/

Do you speak gęsisz?

Pierwszego dnia teatralne spotkanie zakończyło się pozakonkursowym spektaklem „**A niech to Gęś kopnie**” w wykonaniu Teatru „Fik-Mik” z Rybnika-Boguszowic. Aktorzy reprezentowali wysoki poziom, wczuwając się w powierzone im role. Byli naturalni oraz wiarygodni. Najbardziej podobała mi się gra Jakuba Barabasza, wcielającego się w rolę lisa, oraz Patrycji Vögel w roli dziennikarki. Wypadli świetnie! Na pierwszy rzut oka było widać, że grupa przygotowała się solidnie do swojego występu. Wszystko było dopięte na ostatni guzik. Spektakl był ciekawy oraz bardzo zabawny. Mogliśmy usłyszeć śmieszne teksty takie, jak np. „Do you speak gęsisz?”. Widownia była bardzo rozbawiona i z zaciekawieniem oglądała cały występ. Oprócz talentu aktorskiego najmłodsze uczestniczki zespołu zaprezentowały układy taneczne. Wyszły im one naprawdę nieźle. Muzykę skomponował

Jarosław Hanik, za scenografię odpowiedzialna była Barbara Wójcik-Wiktorowicz, a cały spektakl wyreżyserowała Izabela Karwot z pomocą Krzysztofa Kaczmarczyka.

/Magdalena Granieczny/

Wywiad z aktorami Teatru „Fik-Mik”

Czy stresowałeś się przed spektaklem?

Szymon: Zawsze jest jakiś stres i ogólnie, co spektakl, ten stres mija coraz bardziej.

Długo już występujesz w teatrze?

S: Dwa lata.

Uważasz, że poszło wam dobrze?

S: Według mnie poszło całkiem dobrze, ale to musieliby ocenić widzowie.

A co Ty myślisz, jak wypadliście?

Ewa: Mnie się podobało, chociaż to był mój pierwszy raz. Pierwszy raz występowałam.

Podoba Ci się w teatrze?

E: Tak, jest super.

Co jeszcze lubisz robić?

E: Pływać.

Rozmawiała: Magdalena Granieczny

Przyjaciel, czyli kto?

„Przyjaciel” – spektakl w wykonaniu Teatru „Flug” z Kędzierzyna-Koźła udowodnił, iż przyjaźń jest bardzo ważnym elementem w naszym życiu i tak naprawdę każdy na nią zasługuje. W dzisiejszych czasach trudno o prawdziwą przyjaźń, taką, która będzie trwać wiecznie. Jeśli znajdziemy osobę, przy której czujemy się swobodnie, nie możemy pozwolić jej odejść. W przedstawieniu oprócz świetnej gry aktorskiej na wyróżnienie zasługują również różne akrobacje oraz sceny wokalne. Wszystkie elementy zbudowały bardzo ciekawą całość. Uważam, iż aktorzy świetnie zinterpretowali zagrane przez siebie role, dobrze się przy tym bawiąc. Scenografia była wykonana bardzo starannie, a stroje dobrze dopasowane.

/Magdalena Granieczny/

Wywiad z Jagodą wcielającą się w postać puchacza, lisa i orła w spektaklu „Przyjaciel”

Jak długo grasz w teatrze?

Jagoda: Pięć lat.

Podoba Ci się to, co robisz?

J: Tak.

Jak się czułaś przed występem?

J: Byłam zestresowana, ale mniej niż na innych przedstawieniach.

Myślisz, że wypadliście dobrze?

J: Myślę, że nawet poszło nam dobrze.

Rozmawiała: Magdalena Granieczny

Tylko w marzeniach człowiek jest naprawdę wolny

Marzenia, przyjaźń, pomoc...to słowa, które kojarzą nam się z przedstawieniem „**Marzenie Tomaszka**” w wykonaniu Teatru „Bambino”. Tytułowy Tomaszek to chłopiec, którego rodzice zginęli w wypadku. Nie miał zbyt wygórowanych marzeń, chciał tylko mieć kolorowy dom, w którym miałby mały pokój z ciepłym łóżkiem. Jednak najbardziej pragnął mieć prawdziwych przyjaciół. Tomaszek czuł się samotny aż do momentu, gdy nie spotkał na swojej drodze ludzi, którzy postanowili mu pomóc. Mimo dosyć rozbudowanej fabuły w spektaklu było bardzo mało kwestii mówionych. Nasza uwaga więc skupiła się na muzyce, ruchu, mowie ciała i choreografii. Naszym zdaniem jest to bardzo mocna strona tej sztuki. Każdy widz doskonale wiedział, co dzieje się na scenie, mimo iż nie było to dosłownie powiedziane.

/Adriana Grędziszewska, Paulina Mura/

Wywiad z Teatrem „Bambino”

Co czujecie, występując na scenie? Jakie emocje wam wtedy towarzyszą?

Teatr: Na pewno czujemy się szczęśliwi. Jesteśmy bardzo podekscytowani, czujemy duży zaszczyt, że tak wiele osób przyszło nas oglądać. Bardzo też się stresujemy.

Jak długo jesteście w teatrze?

T: 9, 6, 4 lata...

Czyli bardzo różnie... A czy wiążecie z tym swoją przyszłość, czy raczej jest to tylko pasja?

T: Raczej pasja...

Opiekun: Oni są troszkę poruszeni dlatego, że w zespole była jeszcze jedna koleżanka, która się znalazła w szpitalu, a grała dosyć istotną rolę. I nam się, że tak powiem, wszystko totalnie zawaliło. Nie było czasu na próby w ograniczonym składzie. No, ale moglibyście rozwinąć swoje wypowiedzi...

T: dziewczyna: ja wiązę swoją przyszłość z aktorstwem, wybieram się do liceum artystycznego na profil aktorski.

chłopcy: a dla nas teatr to pasja.

Jesteście pierwszy raz na tym festiwalu?

T: Akademia jest już tutaj po raz drugi, ale z zespołem zawitaliśmy po raz pierwszy.

Bardzo dziękujemy za poświęconą chwilę na rozmowę. Życzymy samych sukcesów!

T: Dziękujemy.

Rozmawiały: Adriana Grędziszewska, Paulina Mura

Przyjaźń mimo różnic

Czy przyjaźń, w której obie strony bardzo się różnią, jest możliwa? Czy mimo tego, że druga strona nie jest naszą bratnią duszą, można stworzyć wspaniałą relację? Oczywiście, że tak. Doskonale pokazali to aktorzy z Dziecięcego Teatru Bajdurek w spektaklu „Chory kotek”.

Przede wszystkim zaprezentowana opowieść dotyczyła relacji między niesfornymi myszami a kotem. Kot bawił się z myszami, jednak na początku zabawa ta przypominała bardziej walkę, jaką w rzeczywistości toczą ze sobą te dwa, jakże różne od siebie, rodzaje zwierząt. Później natomiast została ukazana sytuacja, w której kot zachorował z powodu swojego łakomstwa i musiał udać się do lekarza. Po tym wydarzeniu myszy zaprzyjaźniły się z kotem i razem tworzyli naprawdę zgrany zespół. Poszczególne fragmenty spektaklu przeplatane były występami muzycznymi tych samych aktorów. Ich gra była nietuzinkowa i na bardzo wysokim poziomie. W występie tym należy wyróżnić zaskakującą scenografię i ciekawą oprawę muzyczną, która podkreśla różnorodność talentów prezentowanych przez młodych aktorów. Należy także zwrócić szczególną uwagę na świetnie napisany scenariusz, dzięki któremu spektakl pobudzał wyobraźnię widza. Z przyjemnością obejrzałabym ten spektakl jeszcze raz.

/Anna Modrzejewska/

Świat iluzji i magii

Prawdziwość magii można poddawać w wątpliwość. Głównie miesza się ona z iluzją i różnymi sztuczkami, które mają zmylić naszą czujność. W spektaklu „**Maestro Mistyfeles**” ukazała to aktorka Dziecięcego Teatru Bajdurek. Składał się on głównie z monologu bohaterki oraz pokazu kilku sztuczek magicznych. Cała forma przedstawienia zainteresowała publiczność, jak i przedstawiciele innych teatrów. Występ ten z pewnością pomaga pogłębić wiedzę na temat iluzji oraz tego, kim tak naprawdę są magicy. Całości towarzyszyła świetnie wykonana i interesująca scenografia łącząca się z ciekawym przebraniem aktorki. Scenariusz był dopracowany w każdym szczególe, co świadczy o dużym profesjonalizmie teatru z Rzeszowa. Myślę, że warto obejrzeć ten spektakl, gdyż jest on bardzo zaskakujący i przynosi wiele pozytywnych wrażeń.

/Anna Modrzejewska/

Wszystko na swoim miejscu

W spektaklu „**O generale Basie i szeregowych ósemkach**” aktorzy Teatru „Alis” z Wrocławia przebrani byli za nuty, wcielili się bowiem w nietypową armię - gamę składającą się z 8 nut tzw. ósemek, która pod dowództwem generała (klucz wiolinowy) i jego trzech pomocników (krzyżyk, cała nuta i ćwierćnuta) próbuje przez długi czas bezskutecznie ułożyć piosenkę. Nuty tworzą pięciolinię, na której próbują szukać melodii, wydają różne dźwięki, zaczynają śpiewać, ale generałowi zaczyna się to nie podobać. Pewna nuta chce pokazać wszystkim, że muzyka to też cisza, a klucz wiolinowy uświadamia, że muzyka to życie i że trzeba dać z siebie jak najwięcej, żeby powstała melodia. Spektakl kończy się słowami: „Wszystko jest na swoim miejscu jak w życiu”. Oprócz tego przesłania widzowie dostają dużą dawkę wiedzy na temat zasad obowiązujących w muzyce (ja przypomniałam sobie, jak nazywają się poszczególne nuty). To, co zobaczyliśmy, było zabawne, bardzo ciekawe i aktorsko świetne!

/Magdalena Nawrat/

Wywiad z młodymi aktorami z Wrocławia

Lubicie aktorstwo i interesujecie się muzyką?

Aktor 1: Tak, bardzo!

Aktor 2: Tak.

Jak długo gracie w teatrze?

A1: Ja 4 lata.

A2: A ja około 3 lat.

Był stres przed występem?

A1: Trochę...

A2: Nie, my uczęszczamy do szkoły muzycznej i dużo występowaliśmy.

A jak się czujecie na scenie?

A1: Czuję się świetnie.

A2: Dobrze, jak w drugim domu!

Rozmawiała: Magdalena Nawrat

Znana baśń w wydaniu teatru lalek

„**Dziewczynka z zapalkami**” to baśń Andersena, którą zna chyba każdy. Na festiwalu spotkałyśmy się z jej bardzo oryginalnym wydaniem. Teatr Lalkowy „Bajki i Baśni” z Domu Kultury Włókniarzy w Bielsku-Białej zaprezentował nam tę historię poprzez grę lalkami. Wbrew pozorom nie jest to łatwe zadanie, bo wymaga dużych umiejętności i skupienia. Natomiast naszym zdaniem aktorzy świetnie sobie z tym poradzili. Mimo młodego wieku wykazali się pełnym profesjonalizmem. Oprócz kierowania lalkami miałyśmy także okazję zobaczyć ruch sceniczny aktorów oraz usłyszeć ich śpiew. Można powiedzieć, że spektakl dzięki temu nabrał musicalowego charakteru. Cała scenografia budziła zdziwienie, bo zaledwie kilka elementów stanowiło tło dla całej baśni. Zauważyłyśmy również, że wszyscy aktorzy byli ubrani jednolicie, przez co cała uwaga została skupiona na lalkach. Fabuła baśni nie została zmieniona, nic nie zostało dodane, tak więc spektakl był wierną inscenizacją oryginału. Uważamy, że był to jeden z lepszych spektakli festiwalowych, który świetnie zakończył pokazy konkursowe.

/Adriana Grędziszewska, Paulina Mura/

Podróż do krainy dzieciństwa, czyli potęga wyobraźni

Moc wyobraźni, czy i my ją posiadamy? Będący w ciągłym biegu za nauką i pracą? Czy potrafimy uciec w ten nieograniczony niczym świat? Mam wrażenie, że dzisiaj ten przywilej został nadany tylko dzieciom, a do tego jest on ciągle krępowany. Świat, w którym wszystko jest możliwe, zamiera. Zastępują go bowiem telewizory, komputery i telefony. Na ratunek przychodzą nam dzieci z Teatru „Pierrot” w przedstawieniu pt. „**Pan Walizka**”. Mali aktorzy łamią schematy mówiące o tym, iż dzisiaj nie ma zabawy bez gry komputerowej, pokazują, co

jest naprawdę ważne, udowadniają, że to właśnie dzieci mogą wszystko. To one kolorują nasze codzienne życie. Jak bez tych małych i wesołych duszyczek wyglądałby świat? To właśnie dzieci stać na największe czyny. Z czym może kojarzyć się nam walizka? Z podróżami, pakowaniem się, ewentualnie z praniem. Dla dzieci taki zwykły przedmiot staje się tajemnicą, istotą wszystkiego, na chwilę jest całym ich światem. Tylko one potrafią zachwycić się czymś dla nas, starszych, tak prozaicznym, tak banalnym... Widzą piękno tam, gdzie my nie potrafimy dostrzec nic interesującego. Na początku przedstawienia odniosłam wrażenie, że w walizce ktoś mieszka, że coś tam jest, cała moja uwaga skupiła się na tym, co się tam znajduje. Okazało się jednak, po raz kolejny zresztą, że dzieci są od nas sprytniejsze, że to one mają nad nami władzę i tak naprawdę mogą robić z nami wszystko. Do samego końca występu nie dowiedziałam się, co zawierał tajemniczy przedmiot. Cel, który przyświecał tym wszystkim, którzy tak jak ja chcieli wiedzieć, co znajduje się w walizce, stał się nieistotny, ważniejszy bowiem był sekret, piękno w szukaniu tego, co tam było, i - choć to się nie wyjaśniło - wędrownka, jaką widzowie odbyli z Teatrem „Pierrot” była na pewno niesamowita. Przypomnijmy, że nasz teatralny festiwal nosi tytuł „Przestrzeń Wyobraźni”, a dzieci idealnie się w niego wpisały, bo w przedstawieniu chodziło o to, by pokazać, że każdy może się bawić i że do tej zabawy wcale nie jest potrzebna gra komputerowa, tylko wystarczy trochę własnej inicjatywy i wyobraźnia. Sądzę, że właśnie dlatego młodzi świdniccy aktorzy kochają scenę, ponieważ mogą wyrazić tam siebie. Wiele razy w rozmowie ze mną już po spektaklu podkreślały, że na scenie czują się wolne, są sobą. W tak młodym wieku mają już pasję i za to należy im się nagroda, że potrafią coś więcej, że czegoś chcą, do czegoś dążą. To jest ich zwycięstwo! Myślę, że nie liczy się to, iż nie zdobyli pierwszego miejsca na festiwalu. Najistotniejsze to to, co mają w sercach, to, że na scenie dają nam cząstkę siebie, pokazują swój świat, że potrafią się bawić i władają tą niesamowitą i nieokiełznaną mocą wyobraźni. „Pan Walizka” znalazł swoje miejsce na scenie, wyróżnił się wśród innych spektakli i pokazał coś zupełnie innego. Młodym aktorom można pozazdrościć niezniszczalnej energii i chęci do życia. Zastanawiam się tylko, czy radość i pasja, które widziało się na twarzach dzieci, zostaną w nich już na zawsze, czy przeminą tak szybko, jak przeminął festiwal.

/Weronika Żyła/

„Możemy ten świat sobie razem oglądać...”

Rozmowa z jurorami tegorocznej edycji festiwalu, Dariuszem Wiktorowiczem i Agnieszką Radzikowską

Dlaczego się Państwo zgodzili zasiadać w jury?

Dariusz Wiktorowicz: No, jesteśmy artystami, aktorami! Koleżanka wykłada w studium aktorskim. Byłem wieloletnim dyrektorem teatru i wielokrotnym jurorem na różnych festiwalach, w związku z czym czuję się tu jak ryba w wodzie.

Agnieszka Radzikowska: Po prostu bardzo lubię dzieci i ten festiwal jest dla mnie oddechem od codziennej pracy. Dzieci dają mi energię i motywację do dalszych działań. Pracuję z młodzieżą starszą, więc to jest jednak zupełnie inny poziom myślenia o teatrze, a strasznie mnie inspirują dzieci. W ogóle bardzo lubię grać dla dzieci sama. Kiedyś grałam więcej dla nich. Świat dzieci jest tak czysty i tak prawdziwy, te dzieci na scenie nie kłamią, tylko pokazują nam jakiś bardzo piękny świat i to bardzo fajnie, że nas tutaj zaproszono. Możemy ten świat sobie razem oglądać.

Zaskoczyło coś Państwa pozytywnie jak do tej pory?

Agnieszka Radzikowska: Oczywiście, bardzo! Nie chcę jakiś swoich typów zdradzać, ale niektóre zespoły włożyły tyle pracy w przygotowanie spektakli od scenografii aż po pracę pedagogów. Opanować tyle dzieci na scenie to jest naprawdę wielka sztuka!

Czy mają Państwo już jakiegoś faworyta?

Agnieszka Radzikowska: Tak, mamy. Naszym faworytem jest Dariusz, nasz przewodniczący.

Dariusz Wiktorowicz: No tak, mamy swoje typy, teraz tylko zastanawiamy się, by wyróżnić jak najwięcej grup, by nikogo nie urazić, bo poziomy są różne, ale dla nas jest ważniejsze to, jaki jest efekt pracy z dziećmi. Efekt tego, co widzieliśmy, żeby był zamysł, wykonanie i żeby było widać, że dzieci się tym bawią.

Dziękujemy bardzo!

Dariusz Wiktorowicz: Bardzo proszę.

Rozmawiały: Anna Modrzejewska i Weronika Żyła

WERDYKT JURY

2 równorzędne pierwsze miejsca :

- Teatr Lalkowy BAJKI I BAŚNI z MDK – Dom Kultury Włókniarzy w Bielsku-Białej za spektakl „Dziewczynka z zapalkami”
- Teatr ALIS z Niepublicznego Zespołu Edukacyjnego „ALIS” we Wrocławiu za spektakl „O generale Basie i szeregowych ósemkach”

2 równorzędne drugie miejsca:

- TEATR NA CZTERY ŁAPY z SP nr 1 w Markłowicach za spektakl „Podwórkowe opowieści”
- Teatr MIODZIO i MAŁE MIODZIO z Raciborskiego Centrum Kultury za spektakl „Urodziny w Nigdylandii”

2 równorzędne trzecie miejsca:

- Teatr ZACZAROWANA CHATA z Etno Muzeum Zaczarowana Chata w Rudach Raciborskich za spektakl „Sejdzio i Szejpian”
- Teatr FLUG z PSP nr 9 w Kędzierzynie – Koźlu za spektakl „Przyjaciel”

Wyróżnienia:

I – go stopnia:

- Dziecięcy Teatr BAJDUREK z Młodzieżowego Domu Kultury w Rzeszowie za spektakl „Maestro Mistyfeles”
- Teatr ŚWIETLIK z POPP w Czerwionce-Leszczynach przy Gimnazjum w Lyskach za spektakl „Sztuka latania”

II – go stopnia:

- Teatr BAMBINO z Młodzieżowej Akademii Teatralnej w Sosnowcu za spektakl „Marzenie Tomaszka”
- Teatr PIERROT z MDK im. M. Kozara- Słobódzkiego w Świdnicy za spektakl „Pan Walizka”

III – go stopnia:

- Teatr 534 ze Stowarzyszenia Inicjatyw Kulturalnych „Pasja” w Kędzierzynie – Koźlu za spektakl „My się nie wstydzimy...”
- Dziecięcy Teatr BAJDUREK z Młodzieżowego Domu Kultury w Rzeszowie za spektakl „Chory kotek”
- Teatr FIKA z POPP przy SP nr 1 w Świerklanach za spektakl „Mama – nic”

Wyróżnienia aktorskie:

- Daniel Rusiewicz za rolę CHOMIKA w spektaklu „Urodziny w Nigdylandii”
- Paweł Freitag za rolę SZCZURA w spektaklu „Urodziny w Nigdylandii”
- Julia Jeleśniańska za rolę DZIEWCZYNKI Z ZAPAŁKAMI w spektaklu „Dziewczynka z zapalkami”
- Pola Trybuchowska za rolę GENERAŁA w spektaklu „O generale Basie i szeregowych ósemkach”

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Magdalena Granieczny, Adriana Grędziszewska, Anna Modrzejewska, Paulina Mura, Magdalena Nawrat, Weronika Żyła – uczennice V LO z Oddziałami Integracyjnymi im. Jerzego Kukuczki w Rybniku

Opieka redakcyjna: Barbara Padula

